

WIEPRZ

żywa rzeka

Dziedzictwo kultury duchowej

Wędrując doliną Wieprza można dostrzec pozostałości kultury, która kształtowała się tu przez stulecia: zobaczyć przydrożne kapliczki, krzyże, stare drewniane chałupy, wyroby rzemiosła ludowego oraz usłyszeć opowieści o dawnych mieszkańcach, dziwach, obyczajach i lokalnych bohaterach. Są one świadectwem minionego czasu.

Ryjące świny i Joanna d'Arc – nadwieprzańskie legendy i opowieści

Nazwa rzeki – Wieprz – wedle legendy związana jest z suszą, w czasie której spragnione wody wieprze ryły w ziemi tak głęboko, aż dokończyły się do wody, która wytrysnęła strumieniem. Z niedającego się zatamować strumienia powstało jezioro, nazwane Wieprzowym, a z niego wzięła początek rzeka. Jan Rozwadowski w „Studiach nad nazwami wód słowiańskich” (Kraków 1948) wiąże jednak nazwę rzeki ze starym indoeuropejskim zwyczajem określania rwących, wylewających rzek i strumieni nazwami dzikich samców: byka, knura (odyńca), wilka.

Wędrując w dół rzeki można napotkać wiele lokalnych opowieści. Wokół wsi, miast i miasteczek narastały przez stulecia legendy. Powstanie sanktuarium Matki Boskiej w Krasnobrodzie wiąże się z uwolnieniem przez nią opętanego przez diabła. W Łukaszówce koło Krasnegostawu objawił się św. Łukasz, patron lekarzy, by zaczerpnąć wody ze źródła i w ten sposób wzbogacić zasób



Kapliczka w Krasnobrodzie



Budynek synagogi w Łęcznej

dzisiaj można zobaczyć w Kocku drewniany budynek, nazywany przez tutaj „domem cadyka” lub „rabinówką”, w którym Monachem Mendl Morgensztern przez ostatnich dwadzieścia lat życia przebywał w zamkniętej izbie, po tym jak zbuntował się przeciw Bogu, czy może zachorował umysłowo. Opowieści chasydzkie przekazywały wzory postępowania. Szlomo Lejb słynął z czystości i współczującej miłości. Nie dotykał pieniędzy i nie uczestniczył w rozmowach o błahych sprawach, a na pytanie, gdzie mieszka Bóg, odpowiedział: „Wszędzie, gdzie się go wpuści”.

Dziedzictwo wsi

Do niedawna na Lubelszczyźnie bardzo żywe były tradycje związane z kulturą dawnej wsi polskiej. Ukształtowane przez stulecia wierzenia, zwyczaje i obrzędy doroczne, oraz gałęzie rzemiosła ludowego ulegają w ostatnich latach szybkiemu zapomnieniu. W przeważającej mierze zaniknęło kołędowanie, prowadzone przez śpiew tradycyjnych pieśni kilkudniowe obrzędy weselne oraz obrzędy pogrzebowe, zabawy taneczne przy skrzypcach i bębenku, wiara w istoty z „innego świata”: topielce czy rusałki. Podobnie rzecz ma się z garncarstwem, kowalstwem, plecionkarstwem, snyderstwem, tkactwem, bednarstwem i plastyką obrzędową. O ile obrzędy, święta i zwyczaje przeżywamy i dziś w zmienionej formie, o tyle związane z dawnymi obrzędami wytwory rzemiosła ludowego spotkać możemy głównie w muzeach. Nad Wieprzem zobaczymy je w Parafialnym

Muzeum Regionalnym w Krasnobrodzie, w Ośrodku Edukacyjno-Muzealnym Roztoczańskiego Parku Narodowego w Zwierzyńcu, w Garncarskiej Izbie Twórczej przy Gminnym Ośrodku Kultury w Zwierzyńcu oraz w oddziałach Muzeum Regionalnego w Lubartowie i w Łęcznej. Z ośrodków garncarstwa na terenach nadwieprzańskich, do których należały, Firlej, Pawłów, a do niedawna także Krasnobród, dziś aktywny jest tylko Pawłów. Z ośrodków wyrabiających skrzynie lubelskie do niedawna znanymi były m.in. Szczepieszyn, Krasnobród, Pawłów, Firlej. Bednarstwem zajmuje się obecnie Przedsiębiorstwo Bednarskie „Pawłowianka” z Rejowca Fabrycznego, kontynuujące tradycje bednarskie dawniej spółdzielni Rękodzieła Ludowego i Artystycznego w Pawłowie.

Tradycje muzyczne podtrzymuje dziś kilkanaście zespołów śpiewających i kapel.



Fragment ekspozycji przedstawiającej wyroby garncarskie z Pawłowa

Więcej informacji o walorach przyrodniczych i kulturowych doliny Wieprza znajdziesz na stronie:

www.wieprz.org.pl



Towarzystwo dla Natury i Człowieka
ul. Głęboka 8A, 20-612 Lublin, tel. 081 743 71 04
e-mail: oikos@eko.lublin.pl, www.ekolublin.pl

Opracowanie tekstu: Agnieszka Szokaluk
DTP: Marcin Wachowicz

1%

Stowarzyszenie jest organizacją pożytku publicznego, której możesz przekazać 1% podatku.
KRS: 0000214186



Projekt jest realizowany dzięki wsparciu finansowemu przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej w ramach programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie



RAFAL JASINSKI

Pozostałości po rezydencji w Zawieprzycach

środków, dzięki którym lekarze mogą pomóc cierpiącym. W cudownym miejscu postawiono drewnianą kapliczkę, w której jest obraz upamiętniający zdarzenie. Niewyjaśniona pozostała historia „grobiska” w Krynicy – zagadkowego pomnika nieznanego przeznaczenia, usadowionego na wzgórzu, kształtem przypominającego piramidę. Przyjmuje się, iż jest to grób działacza ariańskiego Pawła Orzechowskiego. Na zamku w Krupem, z którego teraz pozostały ruiny, miała się ukazywać o dwunastej w nocy niezwykle piękna kobieta – Biała Pani. Jej ujrzanie odbierało spokój. Bardzo ciekawa – i prawdziwa – opowieść wiąże się z Łańcuchowem, położonym niedaleko Łęcznej. W XVII w. chłopów z tej wsi poprowadziła do walki przeciw Tatarom prosta dziewczyna, Marianna z Łańcuchowa, która ogłosiła się żołnierzem i wodzem. Marianna została potem spalona na stosie w Lublinie jako czarownica. Nazywana jest polską Joanną d’Arc, Dziewicą Orleańską z nad Wieprza – skojarzenie jak najbardziej słuszne w świetle przytoczonych faktów. Malownicza i poruszająca wyobraźnię legenda wiąże się z pałacem w Zawieprzycach, z którego dziś pozostały ruiny. Choć często jest uważana za prawdziwą, została stworzona w XIX w. przez autora romansów historycznych. Wedle legendy



MAREK KOSMALA

Grobisko w Krynicy

pan rezydencji przywiózł po wyprawie wiedeńskiej króla Jana III Sobieskiego niewolników, wśród których była księżniczka grecka i jej narzeczony. Ponieważ panna nie uległa załotom rozpustnego magnata, a na dodatek próbowała uciec z ukochanym, została wraz z nim zamurowana żywcem w ścianie jednej z komnat. Wkrótce na taką samą śmierć został skazany także brat Greczynki – malarz, który wymalował sceny kaźni na ścianach tutejszej kaplicy. Od tej pory w pomieszczeniu, w którym dokonywała się zbrodnia, o zachodzie słońca zaczęły ukazywać się sceny tego męczeństwa, prześladując magnata, jego potomków i innych mieszkańców rezydencji.

Podróżując w dół rzeki mijamy jezioro Firlej. Na jego miejscu miało znajdować się piękne, bogate, pogańskie miasto. Jego mieszkańcy zburzyli świątynię chrześcijańską, w której gruzach śmierć ponieśli zakonnicy. Na wieść o tym zapłakał Bałtyk, a wypływające z niego wzburzone wody podziemne dotarły do osady i zalały ją.

Żydowskie opowieści



RAFAL JASINSKI

Kocka „rabinówka”

Żydzi osiedlali się na Lubelszczyźnie przede wszystkim w XVI i XVII w., w małych miastach i osadach, zazwyczaj prywatnych, w których mieli przyczynić się do rozwoju handlu czy usług. W wioskach mieszkali pojedyncze rodziny, zajmujące się handlem, rzemiosłem lub prowadzeniem karczmy. Wskutek wysokiego przyrostu naturalnego w II połowie XVIII w. stanowili większość mieszkańców m.in. Lubartowa, Łęcznej, a w Izbicy było ich niespełna 90%. Kultura żydowska jest znaczącą częścią bogactwa i różnorodności

kułturowej Lubelszczyzny, co zostało brutalnie przerwane przez hitlerowską eksterminację w czasie II wojny światowej. Większość Żydów z nadwieprzańskich miasteczek: Krasnobrodu, Zwierzynca, Szczepreszyna, Izbicy, Krasnogostawu, Łęcznej, Lubartowa, Kocka, Dębłina, spotkał los podobny do losu innych Żydów w Polsce – śmierć na miejscu lub w obozie zagłady. Wędrując wzdłuż Wieprza możemy natrafić na pozostałości osadnictwa żydowskiego: cmentarze, domy modlitwy, synagogi i inne pozostałości zabudowy żydowskiej. Z kulturą żydowską wiąże się także legendy, opowieści o cadykach i żydowskich świętach.

Chasydyzm był – ujmując pokrótce to szerokie zagadnienie – żydowskim ruchem mistycznym, powstałym w połowie XVIII w. i rozwijającym się, także na Lubelszczyźnie, w ciągu XIX i XX w., wywodzącym się z tradycji kabalistycznej i widzącym okrucy Bożej obecności w każdym przejawie stworzenia. Podstawą chasydyzmu było życie w pełnej zachwyty radości. Chasydzi przeżywali modlitwę żywiłowo i emocjonalnie, w ekstazie i zapamiętaniu tańcząc i śpiewając dla Boga. Cadycy zaś byli duchowymi przewodnikami swoich uczniów – chasydów, mającymi szczególnie kontakt ze Stwórcą i obdarzonymi nadnaturalną mocą i mądrością.

Warto wspomnieć o kilku słynnych cadykach, którzy osiedlili się w miasteczkach nad Wieprzem, i wokół których skupiali się chasydzi, tworząc dwory, będące ważnymi ośrodkami ruchu chasydzkiego. Są to: Mordechaj Josef Leiner z Izbicy, Szlomo Lejb z Łęcznej, Monachem Mendel Morgenstern z Kocka i Izrael Taub, zwany Modrzycey rebe, który osiedlił się w Dęblinie. Jeszcze

Znakomitości

Z nadwieprzańskimi miejscowościami związanych było wielu bohaterów, artystów, którzy tu się urodzili lub związali swe losy z tymi terenami. Na historię miasteczek górnego Wieprza wpływ miał Jan Zamoyski (1542-1605) – twórca Ordynacji Zamoyskiej, założyciel Zamościa, kanclerz i hetman wielki koronny, przywódca szlachty. Założył w ostępach leśnych nad Wieprzem rezerwat dzikiej zwierzyny – „zwierzyniec”, przy którym powstała osada – dzisiejszy Zwierzyniec. Ze Szczepreszynem związany był Stanisław Kostka Zamoyski (1775-1856), dwunasty ordynat, który zasłynął jako mecenas sztuki i kultury. Tutaj do szkoły uczęszczał Rafał Hadziewicz (1803-1886) – artysta malarz, który w swym późniejszym życiu utrzymywał z tym miastem stałe związki. Tu urodził się także Józef Brandt (1841-1915), jeden z najwybitniejszych malarzy polskich XIX w. Kierując się w dół Wieprza warto wspomnieć o Zawieprzycach, w których spędzała wakacje Maria Skłodowska, przyszła noblistka – jej rodzice pochowani są w pobliskich Kijanach. W Kocku znajduje się grób Berka Joselewicza (1760-1809), dowodzącego w insurekcji kościuszkowskiej oddziałem konnicy złożonej z ochotników żydowskich oraz grób generała Franciszka Kleeberga, którego żołnierze walczyli w ostatniej bitwie kampanii wrześniowej 1939 roku.